didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 163/164**
Data wydania: czerwiec – sierpień 2021
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/spektakl-z-porcelany

/ repertuar

Spektakl z porcelany

Bartosz Cudak

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu

Pilnie kupię biografię

reżyseria: Krzysztof Popiołek, tekst: pilgrim/majewski, koncepcja, działania artystyczne i kontekstowe – Kolektyw dla Wyspy Håøya w składzie: Julia Baran, Janina Chochłakiewicz, Joanna Łaganowska, Nikola Olszak, Tomasz Jękot, Mikołaj Krzeszowiec, Seb Majewski, Krzysztof Popiołek

premiera: 19 marca 2021

Z czym dziś kojarzy nam się Wałbrzych? Środowisko teatralne na pewno identyfikuje miasto z „Szaniawskim". W ogólnej społecznej świadomości natomiast, jak przekonują twórcy przedstawienia *Pilnie kupię biografię*, miasto oraz jego mieszkańców utożsamia się na przykład z Zamkiem Książ, który jest jednak tylko częścią historii i różnorodnego dorobku kulturowego regionu. Niewiele natomiast wiemy o przemysłowej przeszłości miasta, wałbrzyskich zakładach porcelany i roli kobiet w kształtowaniu lokalnego dziedzictwa. Takie braki w kulturowej pamięci na temat Wałbrzycha są z

pewnością krzywdzące dla jego mieszkańców, których losy i doświadczenia zostały pominięte. Twórcy Kolektywu dla Wyspy Håøya postanowili więc spróbować przywrócić pamięć o cichych bohaterkach wałbrzyskiej społeczności – pracownicach nieistniejącego już zakładu porcelany „Krzysztof". Celem spektaklu *Pilnie kupię biografię* w reżyserii Krzysztofa Popiołka, który inauguruje wielowątkowy projekt „Porcelana jest kobietą", jest więc próba odbudowania utraconej herstorii, symboliczna reaktywacja dawniejszego dorobku miasta oraz aktywizacja lokalnej społeczności – w skrócie: napisanie biografii regionu na nowo. Założenia te, choć szlachetne i wartościowe, w praktyce okazały się nie tak łatwe do zrealizowania.

Spektakl jest bardzo kameralny. Scenografię tworzą dwa fotele oraz kilka mebli poprzykrywanych białymi plandekami. Sugeruje ona, że akcja rozgrywa się w miejscu, które od jakiegoś czasu nie tętni życiem. Zgaduję, że jest to jedno z opuszczonych i zniszczonych przez czas pomieszczeń wałbrzyskiej fabryki porcelany. Nad głowami aktorów zawieszono ponadto dwa ekrany, które na koniec przedstawienia pokażą nam dokumentację tych właśnie nie-miejsc pamięci. Ich dzisiejszy stan, jak dowiadujemy się ze spektaklu, jest efektem „czarnej" strony transformacji ustrojowej. Jedna z pracownic fabryki, która z powodu transformacji straciła pracę, a której świadectwo w przedstawieniu przekazuje aktorka (Joanna Łaganowska), mówi wprost: „to wina złodzieja Balcerowicza!".

Minimalistyczną scenografię uzupełnia stos porcelanowych talerzyków, filiżanek, sosjerek – materialne pozostałości przemysłowego dziedzictwa miasta, które ocalały dzięki prywatnym archiwom mieszkańców Wałbrzycha. Przedstawieniu towarzyszyła akcja polegająca na zbiórce porcelany z domowych zasobów. Ten gest z pewnością symbolicznie włączył w przestrzeń widzialności i uznawalności doświadczenia, wspomnienia, mikrohistorie

lokalnej społeczności, której emancypacja była dla twórców rzekomo głównym zadaniem. Na pewno sprawdziło się to na poziomie teoretycznym, w praktyce natomiast pokazana na koniec przedstawienia scena tłuczenia przez aktorów porcelanowych serwisów (lub ich pozostałości) podważa te intencje. Nie wydaje mi się, by gest ten spełniał zaplanowane funkcje – wskrzeszał pamięć o zapomnianym dziś dziedzictwie miasta. Wręcz przeciwnie – odczytuję go jako anarchistyczny akt zerwania z dorobkiem poprzednich pokoleń, co kłóci się z założeniami projektu.

Wspomniana scena to najbardziej dynamiczny fragment przedstawienia. Brak spektakularnych środków i intymność spektaklu z pewnością dodatkowo obciążają aktorów, Joannę Łaganowską i Mikołaja Krzeszowca, którym przydzielono obowiązek prowadzenia narracji. Występują oni bowiem w roli przekazującego świadectwa mieszkańców Wałbrzycha medium. Nie grają żadnych postaci, ich ciała funkcjonują raczej jako „swoiste laboratoria pamięci – będące przeciwieństwem tradycyjnego archiwum jako przestrzeni trwałej, kontrolowanej i kontrolującej narracje historyczne" (Sajewska, 2017). Mają za zadanie odtworzyć, wysłuchane podczas researchu do spektaklu, historie lokalnych aktorów społecznych: razem z towarzyszącymi im emocjami, gestami, mimiką czy reakcjami afektywnymi. Zabiegiem tym, jak mniemam, twórcy chcieli przekazać, że nawet ciało ma dokumentarny charakter. Gdy nie ma stosownych archiwów, gdy nie spisano oficjalnych biografii, dostęp do żywej historii wałbrzyszan i wałbrzyszanek jest wciąż możliwy – nawet gdy rekonstrukcja wspomnień i doświadczeń dokonuje się poprzez inne, o pokolenie młodsze, ciała aktorów.

Tym właśnie sposobem dowiadujemy się o porcelanowej historii miasta, roli kobiet w budowaniu lokalnego przemysłu, strajkach solidarnościowych widzianych z herstorycznej i wałbrzyskiej perspektywy, o wspomnianej już

katastrofalnej dla gospodarki regionu transformacji ustrojowej oraz o wieloletniej różnorodności kulturowej i wynikających z tego konfliktach, m.in. powojennym pogromie niemieckich mieszkańców regionu. Statyczność snucia opowieści i zdawania relacji, choć z pewnością ciekawych, z czasem staje się monotonna i zwyczajnie nużąca. Joanna Łaganowska, tańcząc w rytm radiowych szlagierów, dwoi się i troi, by „historią mówioną" oczarować i rozemocjonować widownię. Ta niestety jest coraz bardziej zdezorientowana nadmiarem informacji. W znalezieniu gruntu pod nogami z pomocą nie przychodzi nawet tekst autorstwa pilgrima/majewskiego, który sprawia wrażenie sklejonego z niepasujących do siebie kawałków porcelanowego serwisu. Mieszają się tu wątki, padają przypadkowe nazwiska, zderzają historyczne fakty i przyziemne mity. I choć zestawienie tych ostatnich miało, jak rozumiem, odzwierciedlić naturę pamięci – jej ulotność, nietrwałość, zwodniczość – tylko wprowadziło dodatkowy nieporządek.

Mockumentalna forma – bo w taką niewątpliwie reżyser ubrał przedstawienie – miała być narzędziem niosącym polityczny i performatywny potencjał. Tam, gdzie morfowanie, przekształcanie i uzupełnianie dominującej historii przynosi zamierzone skutki społeczne – emancypuje i upodmiotawia odtrąconych, wykluczonych, zapomnianych – tutaj według mnie okazało się praktyką niewystarczającą. Problem być może tkwi w „przegadaniu" spektaklu, w którym herstoryczna perspektywa wałbrzyskiego przemysłu i strajków doby Solidarności ginie w natłoku monotonnych opowieści.

Twórców przedstawienia *Pilnie kupię biografię* doceniam jednak za odważną, lecz jak widać niełatwą próbę przywrócenia pamięci o lokalnych bohaterkach i dorobku miasta. Każdy podobny wysiłek zachwiania patriarchalnego modelu dominującej historii zasługuje na uwagę. Za użyteczną uważam także

aktywizację lokalnej społeczności, która powierzając twórcom swoje historie i prywatne kolekcje porcelany, w jakiś sposób na pewno zaspokoiła pokoleniową potrzebę transmisji w obieg publiczny tego, co dotychczas niewypowiedziane. Mimo to jednak, *Pilnie kupię biografię* to w obecnej formie przedstawienie z porcelany – tak samo kruche, nietrwałe, delikatne… Mała nieuwaga, a spektakl rozbije się na drobne kawałki.

Wzór cytowania:

Cudak, Bartosz, *Spektakl z porcelany*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2021 nr 163-164, https://didaskalia.pl/pl/artykul/spektakl-z-porcelany [dostęp: 7 VII 2021].

Autor/ka

Bartosz Cudak – student performatyki UJ.

Bibliografia

Sajewska, Dorota, *Rekonstrukcja jako profanacja archiwum*, „Dialog” 2017 nr 7-8, http://www.dialog-pismo.pl/w-numerach/rekonstrukcja-jako-profanacja-archiwum?fbclid=IwAR1Lv4Tr-W2HbAYHN617UBdegNzG9-OWzPbSEJGdjeYt6mgnKVnDEqnhg0s [dostęp: 7 VI 2021].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/spektakl-z-porcelany*